Mariusz Baranowski

RAPORT NA TEMAT OSÓB BEZDOMNYCH

WPROWADZENIE

Tematem analizy niniejszej części raportu z badań „Wykluczenie społeczne: diagnoza i mechanizmy przeciwdziałania w województwie wielkopolskim" są osoby bezdomne. Choć zagadnienie bezdomności *per se* nie sprawia większych problemów semantycznych, to wciąż brak jednoznacznych i powszechnie akceptowanych kryteriów definiujących omawiane zjawisko społeczne (zob. Meert et al., 2004; Oliwa-Ciesielska, 2004; Abucewicz-Szcześniak, 2001). Dodatkowo trzeba pamiętać, iż przyjęcie określonej perspektywy badawczej (np. socjologicznej, psychologicznej, ekonomicznej lub prawnej) determinuje sposób postrzegania całego zjawiska bezdomności wraz z istotnymi niuansami metodologicznymi (np. GUS definiuje osobę bezdomną w kategoriach czysto prawnych, odwołując się do ustawy z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej[1], co niewątpliwie ogranicza i upraszcza skomplikowaną strukturę omawianego fenomenu). Ostatecznie jednak „bezdomność pozostaje zjawiskiem nieokreślonym i trudnym do sprecyzowania — także dla ludzi, którzy z założenia powinni być najbardziej zainteresowani pozyskaniem uwagi opinii publicznej i decydentów, a w dalszej kolejności zdobyciem środków niezbędnych do funkcjonowania organizacji, w których pracują" (Poławski, 2001, s. 9).

Przechodząc do szczegółowej analizy wyników badań empirycznych, warto podkreślić za Piotrem Olechem, iż „doświadczenie bezdomności jest przejawem najbardziej jaskrawego i wyraźnego wykluczenia społecznego. Bezdomność jest w istocie jednym z najbardziej brutalnych przykładów wyłączenia z życia społecznego, choć oczywiście nie zawsze sytuacja nieposiadania domu wiąże się bezpośrednio z wyłączeniem. Tutaj zaś dotykamy kwestii współwystępowania wraz z bezdomnością różno-

[1] Zob. Dz.U. 2008 r. Nr 115, poz. 728.

rodnych problemów społecznych, takich jak: uzależnienia, choroby czy też bezrobocie" (Olech, 2006, s. 4). Owe problemy i szereg dodatkowych dotyczących bezdomności zostaną rozpatrzone z perspektywy koncepcji własności siły roboczej Jacka Tittenbruna (zob. tegoż, 2010, 2009).

OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA PRÓBY BADAWCZEJ

Wywiady kwestionariuszowe zostały przeprowadzone pomiędzy styczniem i czerwcem 2010 roku na próbie 91 osób bezdomnych, które znajdowały się na terenie Poznania. Te 91 wywiadów stanowi 18,1% wszystkich przebadanych respondentów (oprócz bezdomnych badaniem objęci zostali również uzależnieni, niepełnosprawni, skazani i prostytutki).

Wśród osób pozbawionych dachu nad głową 19,8% stanowiły kobiety, a 80,2% mężczyźni. Strukturę ich wieku prezentuje poniższy wykres.

Wykres 1. Wiek przebadanych osób bezdomnych

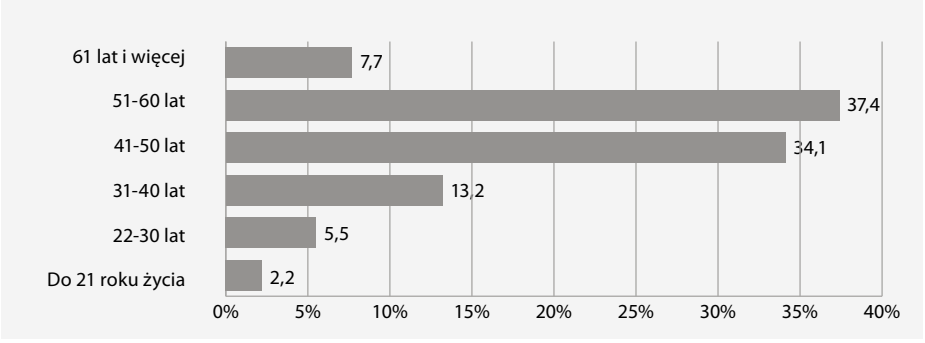

Okazuje się, iż w próbie badawczej najwięcej znalazło się osób w wieku pomiędzy 51 a 60 rokiem życia (37,4% wszystkich przebadanych osób bezdomnych) oraz pomiędzy 41 i 50 rokiem (34,1%). W dalszej kolejności były to osoby między 31 i 40 rokiem (13,2%), 61-latkowie i wyżej (7,7%) i najmniej liczne grupy: 22-30 lat (5,5%) oraz bezdomni do 21 roku życia (2,2%). Dane te nie odbiegają od wyników uzyskanych przez Andrzeja Przymeńskiego, który na przełomie 1993 i 1994 roku przebadał 77 osób bezdomnych z trzech poznańskich schronisk (Przymeński, 1998, s. 273-274).

Bardziej precyzyjny ogląd jednostek badanych w aspekcie identyfikacji i charakterystyki ich siły roboczej pokazuje, że — uwzględniając systematykę Głównego Urzędu Statystycznego — zdecydowana większość

ankietowanych (94,5%) znajduje się w wieku produkcyjnym (*working age*). Nie jest to bez znaczenia w sytuacji, w której całe badanie zostało skonstruowane przede wszystkim w celu diagnozy „całokształtu umiejętności, kwalifikacji i cech psychofizycznych niezbędnych do wykonania pracy" (Tittenbrun) grup wykluczonych.

Z kolei deskrypcję osób bezdomnych pod względem wykształcenia przedstawia poniższy wykres.

Wykres 2. Wykształcenie poddanych badaniu osób bezdomnych

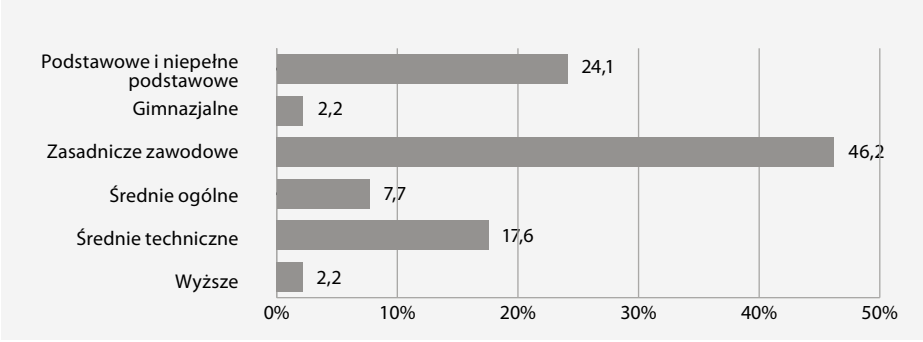

Z tej graficznej prezentacji wynika, iż prawie połowa (dokładnie 46,2%) osób bezdomnych deklarowała posiadanie wykształcenia zasadniczego zawodowego, 24,1% podstawowego lub niepełnego podstawowego, 17,6% średniego technicznego, 7,7% średniego ogólnego, a 2,2% gimnazjalnego. Tylko dwie osoby (tj. 2,2% całej grupy badanej) oświadczyły, że posiadają wykształcenie wyższe (w całej próbie 504 jednostek wykluczonych lub zagrożonych wykluczeniem znalazło się 50 osób z wyższym wykształceniem, co stanowi 9,9% ogółu badanych).

Te dwie osoby z wykształceniem wyższym to mężczyźni, jeden w wieku 41 (ekonomista), a drugi 58 lat (oficer Wojska Polskiego), którzy oświadczyli, że głównym powodem wylądowania na ulicy był nałóg (młodszy z nich użył określenia „uzależnienie krzyżowe", co oznaczało uzależnienie od alkoholu i hazardu). W momencie przeprowadzania wywiadów obaj znajdowali się w ośrodkach pomocy: jeden w Stowarzyszeniu MONAR, a drugi w Pogotowiu Społecznym przy ul. Borówki.

Warto podkreślić w tym miejscu, że choć uzyskane wyniki nie pozwalają dokonać estymacji, tzn. uogólnienia posiadanych danych z próby na populację, to inni badacze uzyskiwali zbliżone dane (zob. *Program wsparcia osób bezdomnych*, 2008, s. 6; Przymeński, 1998, s. 275-276).

„INSTYTUCJONALNY" I „NIEINSTYTUCJONALNY" WYMIAR BEZDOMNOŚCI

Kolejnym istotnym elementem opisywanej grupy respondentów jest miejsce przeprowadzenia wywiadów, które potencjalnie i — jak wynika z zebranych danych — realnie determinuje „profil" osoby bezdomnej. Mam na myśli głównie fakt, czy bezdomni poddani badaniu byli objęci „instytucjonalną pomocą" czy też znajdowali się z różnych przyczyn poza jej obszarem. Chociaż badacze chętnie decydują się na „dobór respondentów wśród osób bezdomnych objętych opieką noclegowni, schronisk i domów dla bezdomnych" (Oliwa-Ciesielska, 2004, s. 8), co określam mianem „instytucjonalnej pomocy"[2], to trzeba pamiętać, że wyłączne skupienie się na tej kategorii wykluczonych może zasadniczo zniekształcić obraz bezdomności jako takiej (podobna intuicja znajduje się w pracy Mendel, 2007, s. 89-90).

Spośród wszystkich przebadanych bezdomnych 57 osób (tj. 62,6%) znajdowało się w różnych instytucjach niosących pomoc ludziom pozbawionym dachu nad głową (hostel dla osób bezdomnych, ośrodek dla bezdomnych, MONAR, pogotowie społeczne). Pozostała część w liczbie 34 osób (37,4%) nie korzystała z tego rodzaju instytucji, ale sporadycznie wspomagała się np. wizytami w jadłodajniach, darami żywnościowymi i ubraniami z różnych ośrodków.

Z obserwacji i zebranych danych wynika, iż instytucjonalni bezdomni (tzn. znajdujący się w ośrodkach wymienionych wyżej) zasadniczo różnią się od nieinstytucjonalnych bezdomnych, czyli takich, którzy albo w ogóle nie korzystają, albo korzystają tylko doraźnie z pomocy innych organizacji (ale nie mieszkają w tych instytucjach).

Spośród wszystkich badanych jedynie dwunastu pracowało (wszyscy mężczyźni), a z tej grupy zaledwie dwie osoby zaliczyć można do nieinstytucjonalnych bezdomnych (jeden pracował przy segregacji śmieci, a drugi jako parkingowy).

Z punktu widzenia pragmatyki zrozumiałe są przesłanki doboru osób bezdomnych do badań empirycznych w różnego rodzaju ośrodkach (łatwość dotarcia do dużej liczby potencjalnych respondentów w jednym miej-

[2] Jest to określenie nieostre, ale praktyczne konsekwencje rozróżnienia instytucjonalnej i nieinstytucjonalnej bezdomności rekompensują — wedle piszącego te słowa — ułomności definicyjne. Poprzestanę na uwadze, że instytucjonalni bezdomni otrzymują w miarę trwałą (nieostrość) pomoc, co oznacza głównie, że mają miejsce zamieszkiwania (miejsce pobytu).

scu, co oznacza niższe koszty badania; możliwość analizy dokumentów urzędowych itp.), ale trzeba również mieć świadomość zupełnie realnych i negatywnych skutków takiej selekcji.

Posłużę się przykładem. W grupie przebadanych nieinstytucjonalnych bezdomnych znalazły się osoby, które oświadczyły, że ich największym problemem w podjęciu zatrudnienia był fakt nieposiadania adresu zameldowania (w skrajnym przypadku brak dowodu osobistego i trudności w jego wyrobieniu). Znamienne jest to, że w wypadku instytucjonalnych bezdomnych takie problemy nie występowały, a dodatkowo osoby te bardzo często posiadały adres zameldowania (był to adres danego ośrodka, bez żadnej adnotacji na temat tego, że jest to np. hostel dla bezdomnych).

Już chociażby na podstawie tego przykładu widać, że szanse odnalezienia się na rynku pracy są inne dla tych dwóch kategorii osób bezdomnych (czy bardziej ogólnie — innego rodzaju problemy posiadają te dwie kategorie osób pozbawionych dachu nad głową). Instytucjonalni bezdomni deklarowali, iż poszukują pracy przez Internet, że są zarejestrowani w agencjach pracy i biorą udział w rozmowach kwalifikacyjnych. Jeden z instytucjonalnych bezdomnych planuje otworzyć własną działalność gospodarczą i złożył wniosek do Unii Europejskiej o dofinansowanie. Spora część miała ukończone rozmaite kursy w Centrum Integracji Społecznej, gdzie podczas trwania kursu wypłacano im ponad 500 zł miesięcznie[3].

---

[3] Paweł Poławski stwierdził w swoim artykule: „Z reguły ci, którzy według naszych rozmówców [tj. pracowników organizacji pomocowych — *M.B.*] mają szanse na poprawę sytuacji, wszyscy »chwilowi bezdomni«, są opisywani w odniesieniu do swojej wcześniejszej sytuacji i życia, które mieli i do którego mają szansę powrócić. W ich przypadku istotne okazuje się to, jakie mieli wykształcenie, czy mają wyuczony zawód, gdzie wcześniej mieszkali i czy są gdziekolwiek zameldowani. Jedna z respondentek określiła tą kategorię jako »szlachtę bezdomnych«. Pozostali, ci bez szans na powrót do społeczeństwa, to »kloszardzi«, »kanałowcy«. Ich charakterystyka obejmuje wyłącznie sposób, w jaki obecnie żyją, wygląd zewnętrzny, przypadłości i choroby, na jakie cierpią, oraz rozmaite uzależnienia. Nie ma większego znaczenia, kim byli, ponieważ nie można im tak naprawdę pomóc — można jedynie zadbać o ich najbardziej elementarne potrzeby, o ile oni te potrzeby jeszcze mają" (Poławski, 2001, s. 7).

Zaproponowanym przeze mnie kategoriom „instytucjonalnych" i „nieinstytucjonalnych" bezdomnych odpowiadałyby pojęcia „szlachta bezdomnych" oraz „kloszardzi", ale percepcje tych odmian bezdomności — co trzeba wyraźnie podkreślić — są zgoła różne i niesprowadzalne do siebie (poza analogiami na poziomie czysto deskryptywnym). Zatem instytucjonalna i pozainstytucjonalna bezdomność mają charakter neutralnej aksjologicznie (i dychotomicznej) deskrypcji, stąd różnią się zasadniczo od określeń typu „szlachta bezdomnych" lub „kloszardzi".

Nieuwzględnienie lub bagatelizowanie instytucjonalnego i nieinstytucjonalnego wymiaru bezdomności może prowadzić niektórych badaczy do spekulacji, których źródłem są zwykłe stereotypy lub mity na temat osób bezdomnych. Opis przytaczanego już badania instytucjonalnych bezdomnych z Poznaniu zawiera wyśmienitą tego ilustrację: „[…] dane na temat poziomu wykształcenia, co należy podkreślić, dotyczą bezdomnych przebywających w schroniskach. Odnośne wskaźniki w populacji bezdomnych przebywających poza schroniskami są prawdopodobnie gorsze" (Przymeński, 1998, s. 276).

Właśnie po to, by ominąć tego rodzaju pozaempiryczne spekulacje, przebadano obie kategorie bezdomnych.

CHARAKTERYSTYKA SIŁY ROBOCZEJ OSÓB BEZDOMNYCH

Specyfika niniejszego badania polegała na analizie określonych cech siły roboczej (lub lumpenroboczej) osób wykluczonych lub zagrożonych wykluczeniem w kontekście szans powrotu tychże do tzw. normalnego życia. Dodatkowo przyjęto tezę (zob. założenia niniejszego badania), że „świat marginesu odtwarza podziały klasowe obecne w gospodarce jawnej", co innymi słowy, oznacza rozpatrywanie siły roboczej przypisanej oficjalnej gospodarce takimi samymi środkami, jak tej z szarej strefy.

Zacznijmy od ogólnej charakterystyki źródeł dochodu przebadanych osób bezdomnych. Zdecydowana większość osób pozbawionych domu (aż 86,8%) stwierdziła, że nie posiada żadnych dochodów z pracy (niezależnie od faktu, czy praca była legalna, czy poza ewidencją). 11% przyznało, że pracuje w cudzej firmie lub instytucji, a samozatrudnionych czy pracujących poza sferą gospodarki było zaledwie po jednej osobie (1,1%).

Precyzując powyższe dane, warto nadmienić, że żadna z przebadanych kobiet nie posiadała pracy, a tego faktu nie sposób wytłumaczyć jednym prostym argumentem, ponieważ respondentki różniły się pod względem wielu cech społeczno-demograficznych (wiek, wykształcenie, stan cywilny) oraz przyczyn utraty domu (od ucieczki od ojca psychopaty, przez alkoholizm, po utratę pracy).

Jeżeli chodzi o bezdomnych mężczyzn posiadających pracę, to najlepiej radzą sobie osoby w wieku 31-40 oraz 22-30 lat, z wykształceniem zasadniczym zawodowym i średnim ogólnym oraz średnim technicznym.

Wykres 3. Dochody z pracy

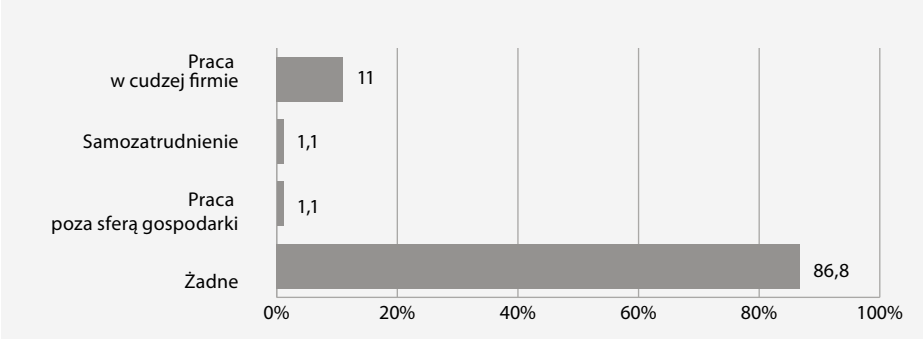

Specyfikacja miejsca zatrudnienia wśród aktywnych zawodowo osób bezdomnych wykazała, że połowa z nich zatrudniona jest w przedsiębiorstwach prywatnych, 16,7% w sektorze publicznym, a w tzw. szarej strefie (praca nierejestrowana) 33,3% (4 osoby).

Żaden respondent nie przyznał się do otrzymywania dochodów z działalności o charakterze przestępczym (czarna strefa).

Wykres 4. Miejsce zatrudnienia osób bezdomnych według sektora własności

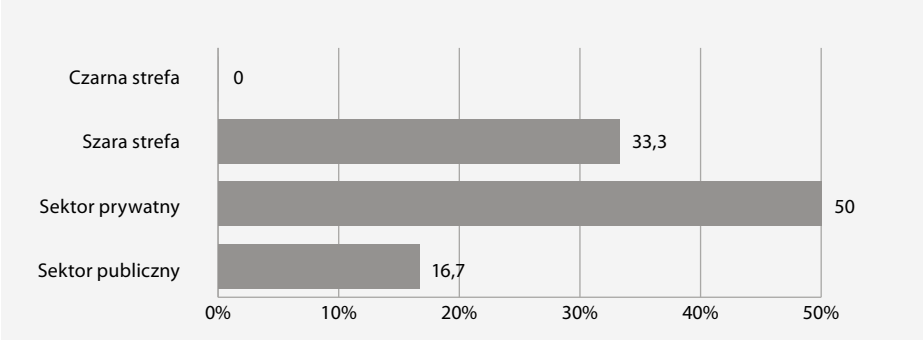

Jeżeli chodzi o pracę w sektorze publicznym wśród aktywnych zawodowo osób bezdomnych, to wszystkie dwa przypadki (stanowiące 16,7% wszystkich pracujących pozbawionych domu) dotyczyły pracy w charakterze opiekuna społecznego w ośrodku dla bezdomnych. Oznacza to, że te osoby będąc pensjonariuszami danego ośrodka, były jednocześnie zatrudnione przez Polski Komitet Pomocy Społecznej, czyli organizację pozarządową (trzeci sektor). Pozostałe dane uwzględniające dział gospodarki, w którym pracują bezdomni, prezentuje poniższy wykres.

Wykres 5. Miejsce zatrudnienia osób bezdomnych według działu gospodarki

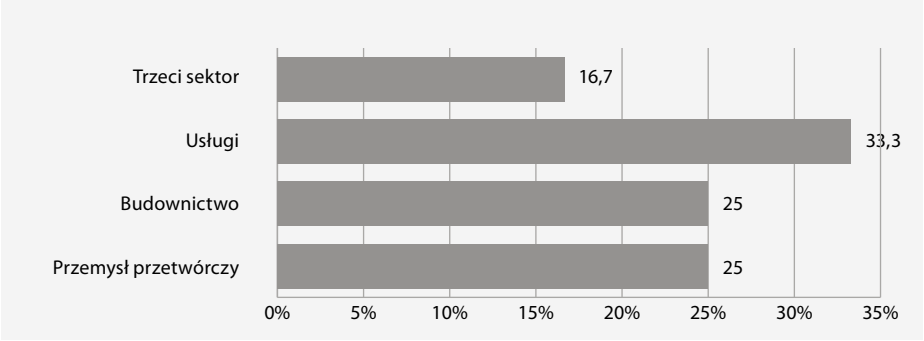

Zostając cały czas w kręgu czynnych zawodowo osób bezdomnych, warto zwrócić uwagę na sam przebieg procesu pracy, ze szczególnym uwzględnieniem właściwości dzierżawy siły roboczej (lub lumpenroboczej) opisywanych u osób wykluczonych.

Pytanie dotyczące autonomii w procesie pracy (*Czy w wykonywanej przez Pana/ią pracy współpracuje Pan/i z innymi osobami? Czy też pracuje Pan/i samodzielnie i sam/a doprowadza do efektu końcowego pracy?*) nawiązywało do zakresu własności przede wszystkim horyzontalnie uspołecznionej siły roboczej, ponieważ własność wertykalnie uspołecznionej siły roboczej uwypukla tzw. autonomię władzową, czyli pionową hierarchię podporządkowania (zob. Tittenbrun, 2009, s. 9-29). Ponad połowa aktywnych zawodowo respondentów (58,3%) oświadczyła, że jedynie przyczynia się do osiągnięcia efektu końcowego procesu pracy, zaś pozostała część, że albo całkowicie samodzielnie (33,3%), albo prawie całkowicie samodzielnie (8,3%) wykonuje swoją pracę. Połowa przebadanych przyznała także, że obok zasadniczej pracy wykonuje dodatkowe czynności, którymi najczęściej jest sprzątanie stanowiska pracy (za J. Tittenbrunem można określić te pośrednio produkcyjne działania jako kombinowaną siłę roboczą).

Ponadto 58,3% zatrudnionych bezdomnych poinformowało, iż w obrębie swojej pracy obsługuje maszyny lub posługuje się specjalistycznymi narzędziami, ale żaden z nich nie obsługuje linii montażowej.

Natomiast wracając do wspomnianej autonomii władzowej, 58,3% respondentów powiedziało, że ma całkowitą swobodę w wyborze sposobu wykonania pracy (*Rób, co chcesz, bylebyś osiągnął pożądany efekt*), tym-

czasem pozostała część (41,7%) musi kierować się procedurami (*Rób to, co nakazuje procedura*).

Opisując właściwości siły roboczej osób bezdomnych i bezrobotnych zarazem, nie sposób nie zauważyć, iż w tej grupie ludzi w większości znajdujących się w wieku produkcyjnym, przeważały podmioty posiadające konkretne zawody. Co więcej, zawody, na które istnieje popyt na rynku pracy (wzięto pod uwagę ogłoszenia z Powiatowego Urzędu Pracy w Poznaniu). Technicy lub mechanicy samochodowi, monterzy urządzeń telekomunikacyjnych, stolarze, elektrycy, kucharze/ki, kierowcy, ślusarze, blacharze, ogrodnicy, malarze, sprzedawczynie/kasjerki, budowlańcy, spawacze itp., a oprócz konkretnego zawodu niektórzy posiadali ukończone kursy na wózki widłowe i inne kursy przygotowania do zawodu.

Analiza dalszej części badania będzie musiała pomóc w odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak duży odsetek osób badanych pozostaje bez pracy, pomimo faktu, iż z jednej strony osoby te deklarują chęć podjęcia zajęcia zarobkowego, a z drugiej posiadają realne kwalifikacje (szerzej — siłę roboczą) w profesjach, na które obecnie jest — przynajmniej nominalnie — popyt.

GŁÓWNE I DODATKOWE ŹRÓDŁA DOCHODÓW

Z przytoczonych powyżej danych wiemy, że w grupie 91 przebadanych bezdomnych znalazło się 12 osób pracujących, z czego 8 osób posiadało stałą legalną pracę (8,8% próby), a 4 osoby (4,4%) pracowały nielegalnie (praca nierejestrowana). Dla pozostałej części osób poddanych badaniu głównym źródłem utrzymania były bardzo zróżnicowane działania/składowe, od pracy dorywczej i jałmużny (po 15,4% wskazań), przez pomoc społeczną (12,1%) i organizacje dobroczynne (8,8%), po świadczenia z rent/emerytur (17,6%). Oprócz tego 5,5% respondentów wskazało jako podstawę utrzymania zbieranie i sprzedaż złomu, 4,4% może liczyć na wsparcie osób bliskich i tyle samo ma prawo do zasiłku dla bezrobotnych.

Wykres 6. Główne źródła utrzymania osób bezdomnych

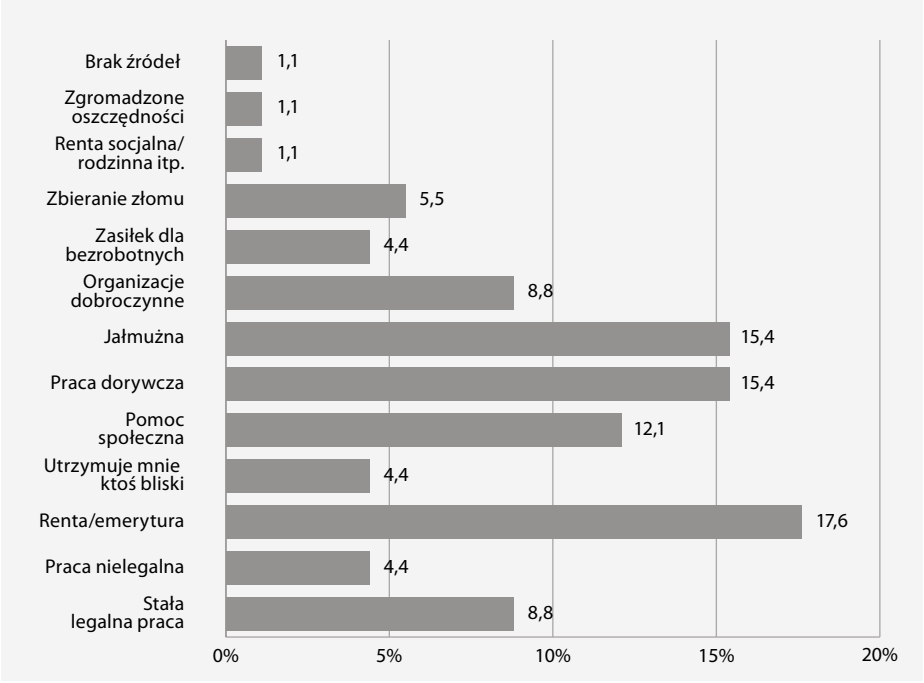

Pojedyncze osoby utrzymują się z renty socjalnej lub zgromadzonych oszczędności, a jedna zadeklarowała brak jakichkolwiek źródeł dochodu.

Wszystkie zatrudnione osoby bezdomne oświadczyły, że wykonywana przez nie praca jest ich głównym źródłem utrzymania. Chcąc mieć bardziej precyzyjny opis struktury dochodów badanych podmiotów, w kwestionariuszu wywiadu zapytano także o źródła dodatkowe (patrz poniższy wykres). Aż 69,2% aktywnych zawodowo bezdomnych przyznało, że nie posiada dodatkowych źródeł, a tylko 11% z nich korzysta z pomocy społecznej, 6,6% z organizacji dobroczynnych, na pomoc bliskich zaś może liczyć 7,7%.

Wykres 7. Dodatkowe źródła utrzymania pracujących osób bezdomnych

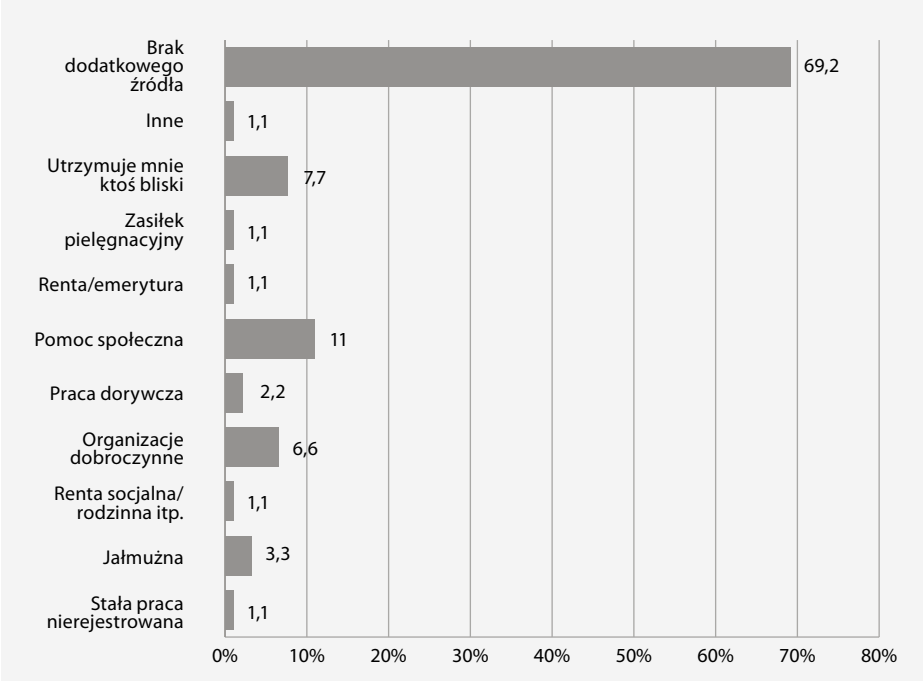

Wykres 8. Charakterystyka dodatkowych źródeł dochodu według sektora własności

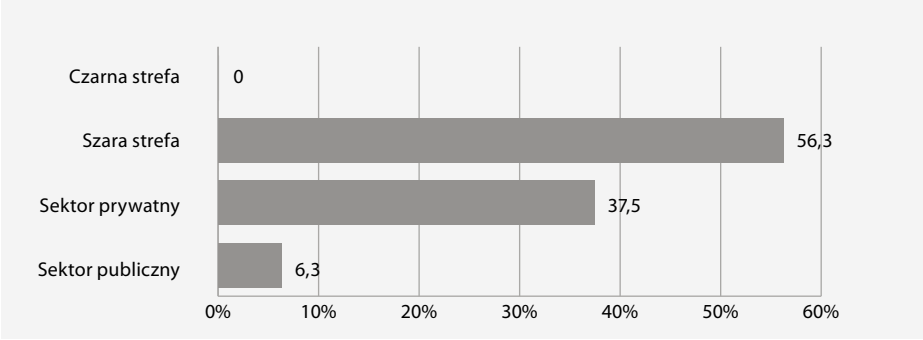

Dokładna rekonstrukcja dodatkowych źródeł dochodów wśród czynnych zawodowo osób bezdomnych według sektora własności pokazuje, że największy odsetek spośród nich (56,3%) dorabia w szarej strefie. 37,5% ankietowanych stwierdziło, że dodatkowe pieniądze zarabia, pracując w sektorze prywatnym, a 6,3% w sektorze publicznym. Również w przypadku

wtórnych zysków żaden z badanych nie wskazał czarnej strefy jako sposobu zarobkowania.

Uwzględniając dział gospodarki w kontekście dodatkowych profitów, najwięcej wskazań otrzymały usługi (50%), a następnie kolejno: budownictwo (14,3%), rolnictwo i ogrodnictwo (także 14,3%) oraz praca w instytucji finansowanej z budżetu (7,1%). Pozostała część została zaklasyfikowana do kategorii inne (14,3%).

Wykres 9. Charakterystyka dodatkowych źródeł dochodu według działu gospodarki

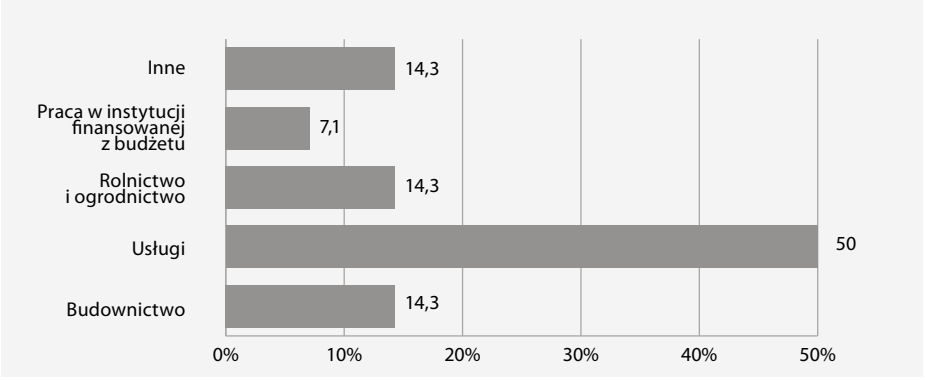

POZIOM BEZROBOCIA WŚRÓD OSÓB BEZDOMNYCH

Różne formy wykluczenia społecznego są często postrzegane sumarycznie, gdyż nie tylko laicy uważają, iż jedne formy marginalizacji rodzą następne itd. Wyśmienitym przykładem utożsamiania różnych obszarów wyłączenia jest bezdomność i bezrobocie (w dowolnej konfiguracji następstw). W badanej próbie 91 osób pozbawionych dachu nad głową zaledwie 13,2% posiadało pracę stałą, ale trzeba pamiętać, że ponad 33% z tych „uprzywilejowanych" pracowało nielegalnie (poza ewidencją). Gwoli ścisłości, w celu zaprezentowania rzetelnego obrazu omawianego zjawiska należałoby wspomnieć emerytów i rencistów, którzy stanowią 17,6% przebadanych indywiduów, jak również korzystających z zasiłków dla bezrobotnych (4,4%). Nie zmienia to jednak faktu, że grubo ponad połowa przebadanych bezdomnych nie posiada pracy, a — odnotujmy — przecież stopa bezrobocia w Poznaniu na koniec marca tego roku wyniosła 3,7% (Biuletyn Statystyczny, Poznań 2010, s. 21).

Długość okresu bezrobocia wśród przebadanych bezdomnych zawiera poniższy wykres.

Wykres 10. Okres bezrobocia osób bezdomnych

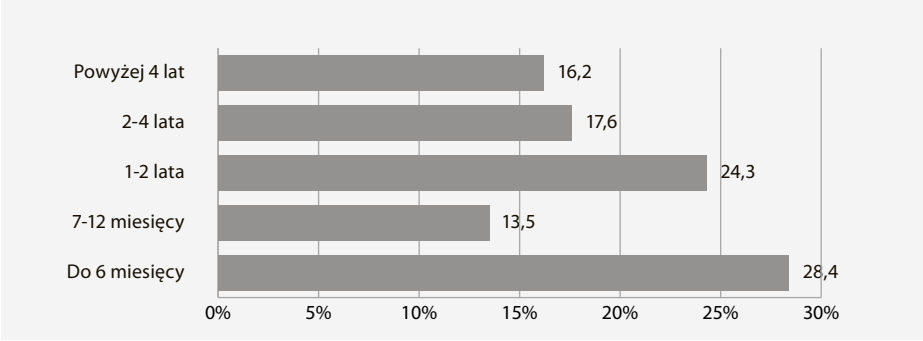

Wynika z niego jasno, że stan bezrobocia do pół roku jest swoisty dla 28,4% „bezdomnych-bezrobotnych”[4], zaś w przedziale 7-12 miesięcy bez zatrudnienia znajduje się 13,5% wspomnianych. Bardzo niepokojące są dane na temat bezrobocia trwającego ponad rok. Otóż odsetek 24,3% badanych nie pracuje od 1 roku do 2 lat, a 17,6% od 2 do 4 lat. Powyżej 4 lat bez zatrudnienia egzystuje aż 16,2% bezdomnych, którzy w czasie przeprowadzania badania nie mieli stałej posady.

Średnia ilość miesięcy bezrobocia dla tej kategorii osób wyniosła 39, tj. ponad 3 lata. Istnieją jednak duże różnice, jeśli uwzględnimy np. kryterium płci. Średnia długość pozostawania bez pracy dla bezdomnych kobiet wyniosła 64,1 miesiąca, natomiast dla mężczyzn 32,1 miesiąca.

W wywiadach skategoryzowanych pytano osoby bezdomne także o ostatnio wykonywaną pracę przed okresem bezrobocia. Wyniki te, uwzględniające sektor własnościowy oraz dział gospodarki, pokazują dwa kolejne wykresy.

Z pierwszego wyczytać możemy, iż najczęściej wykonywana praca przed okresem bezrobocia była świadczona w firmach sektora prywatnego, a następnie w szarej strefie i w sektorze publicznym. Nikt nie wskazał na ostatnio wykonywaną pracę w czarnej strefie.

[4] Wyniki analiz wywiadów kwestionariuszowych w przypadku długości pozostawania bez pracy w kategorii osób bezdomnych dotyczyły tyko tych wykluczonych, którzy w trakcie badania byli bezrobotni. Stąd być może mało zgrabne określenie „bezdomny-bezrobotny”, by podkreślić, że nie chodzi o całą próbę osób bez stałego miejsca zamieszkania.

Wykres 11. Ostatnio wykonywana praca według sektora własności

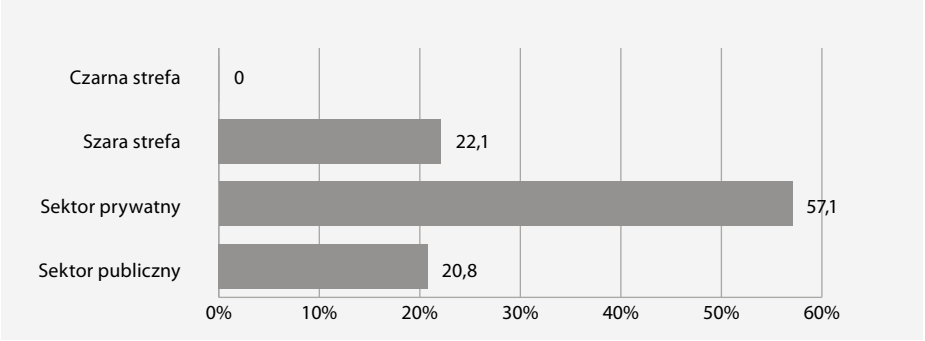

Z drugiego wykresu wynika, że obecni bezrobotni podczas ostatnio wykonywanej pracy najczęściej zarabiali w sektorze usług (43,4%), budownictwie (17,1%) oraz handlu i transporcie (po 10,5%). W usługach — biorąc pod uwagę miejsce ostatniego zatrudnienia — pracę znajdowały częściej kobiety (68,8% wobec 36,7% mężczyzn) oraz osoby z wykształceniem zasadniczym zawodowym oraz średnim technicznym.

Wykres 12. Ostatnio wykonywana praca według działu gospodarki

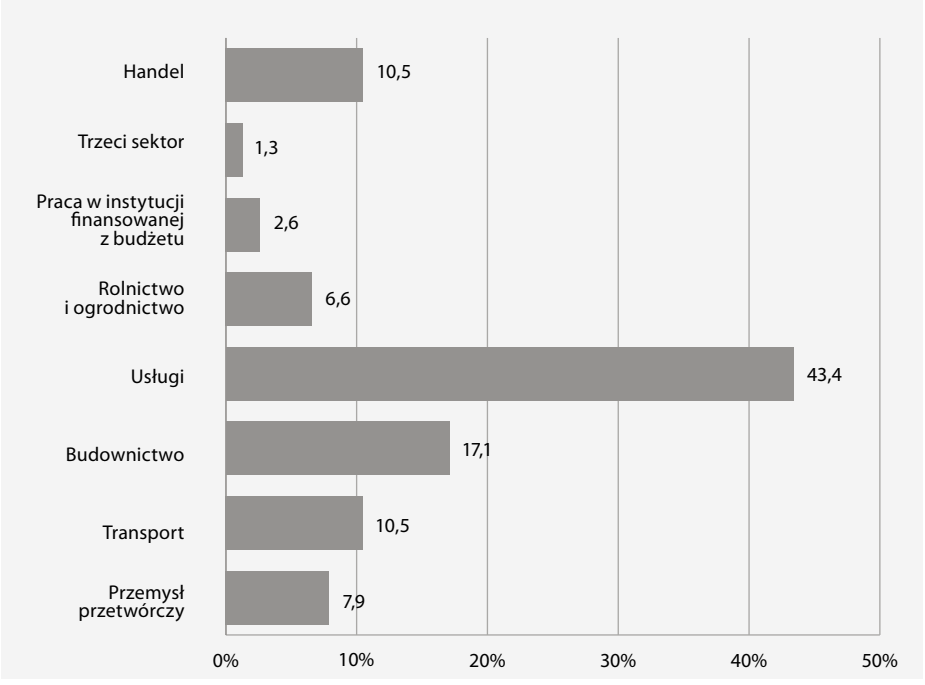

MIESIĘCZNE DOCHODY

Wysokość miesięcznych dochodów osób bezdomnych jest istotnym wskaźnikiem mogącym uzmysłowić i zilustrować dystans ludzi wykluczonych (lub zagrożonych wykluczeniem) z głównego nurtu życia społecznego wobec jednostek znajdujących się w jego obrębie. Naturalnie należy mieć świadomość ograniczeń dotyczących samych miar statystycznych (np. średnia arytmetyczna) lub też reprezentatywności wyników (wyniki prezentowanego tu badania empirycznego osób bezdomnych nie podlegają estymacji).

Zacznijmy od danych Głównego Urzędu Statystycznego na temat przeciętnego wynagrodzenia w dwóch pierwszych kwartałach 2010 roku. Otóż średnie zarobki w I kwartale tego roku[5] wyniosły 3316,38 zł, a w II kwartale[6] 3197,85 zł. Natomiast minimum socjalne dla osoby samotnej w wieku produkcyjnym wyniosło 901,72 zł[7]. Informacje uzyskane od poznańskich bezdomnych odbiegają od powyższych wielkości (czego notabene można było się spodziewać), ponieważ średni miesięczny dochód osób bez stałego miejsca zamieszkania kształtował się na poziomie 455,20 zł (i jest to najniższa kwota spośród wszystkich pięciu przebadanych kategorii osób wykluczonych). Dodatkowo 365,70 zł z przytoczonej kwoty to dochód legalny, a pozostałe 89,50 zł stanowi średni miesięczny przychód z nielegalnych źródeł.

Wykres 13. Wysokość miesięcznych dochodów osób bezdomnych

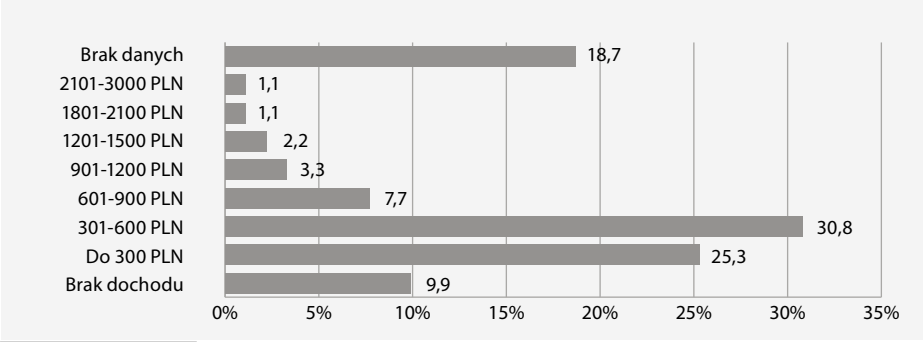

[5] Komunikat Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego z dnia 12 maja 2010 r.
[6] Komunikat Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego z dnia 10 sierpnia 2010 r.
[7] Na podstawie komunikatu z 30 lipca 2010 r. „Wysokość i struktura zmodyfikowanego minimum socjalnego w 2009 roku" opublikowanego przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych.

Dokładne procentowe zestawienie miesięcznych zarobków osób bezdomnych pokazuje (patrz wykres), że najwięcej w badanej próbie znalazło się podmiotów o dochodach pomiędzy 301 a 600 zł (30,8%) oraz do 300 zł (25,3%). Jedynie pojedyncze jednostki deklarowały miesięczne wpływy w wysokości ponad 900 zł.

Istnieje zatem — biorąc pod uwagę wysokość miesięcznych dochodów — ogromna przepaść pomiędzy średnią krajową (czy minimum socjalnym) a deklaracjami bezdomnych (pamiętajmy, że 18,7% badanych nie udzieliło odpowiedzi na pytanie o dochody). Choć w przypadku szacowania dochodów osób bezdomnych bardzo trudno znaleźć miarodajny punkt odniesienia, to uzyskane dane generalnie odpowiadają rezultatom uzyskanym przez autorów raportu z badań nad jakością życia mieszkańców Poznania zagrożonych marginalizacją i wykluczeniem społecznym. W 2009 roku przeciętny średni dochód osoby bezdomnej korzystającej z pomocy MOPR-u wyniósł 328,10 zł (Woźniak et al., 2009, s. 66).

GŁÓWNE PRZYCZYNY BEZDOMNOŚCI

Rozpatrując zagadnienie bezdomności — nawet wtedy, gdy koncentrujemy się na kwestii własności siły roboczej — nie sposób przejść obojętnie obok genezy problemów, które doprowadziły do tego zjawiska. Próba zrekonstruowania głównych powodów znalezienia się osób badanych na ulicy ma także wymiar praktyczny. Poznanie przyczyn, które doprowadziły do utraty miejsca stałego zamieszkania, może pomóc instytucjom zajmującym się rzeczonym problemem społecznym w wypracowaniu schematów przeciwdziałania tym przypadkom we wczesnych stadiach lub w budowaniu strategii wyjścia z bezdomności.

Wśród najczęściej wskazywanych czynników sprawczych bezdomności znajdują się problemy rodzinne (42,9%) oraz nałóg (41,8%). Bardzo często osoby badane wskazywały te dwie przyczyny łącznie w obu sekwencjach (problemy rodzinne, które doprowadziły do np. alkoholizmu, a ten w konsekwencji do bezdomności; bądź też nałóg, który wywoływał najpierw problemy rodzinne, a ostatecznie utratę domu dla niektórych).

Wykres 14. Przyczyny bezdomności według respondentów

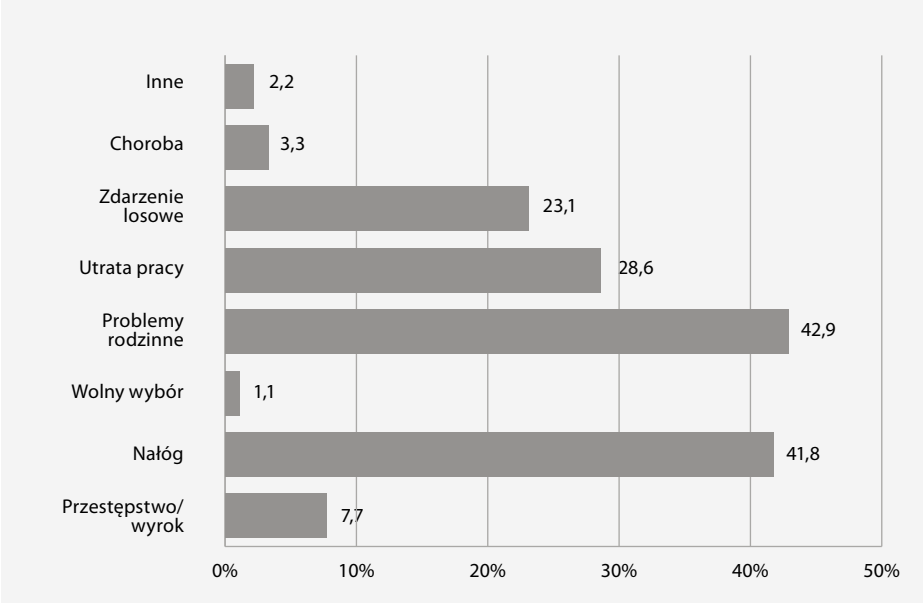

Dla 28,6% przypadków powodem bezdomności stała się utrata pracy, która w poszczególnych sytuacjach była skorelowana z nałogiem lub zdarzeniem losowym. Ta ostatnia kategoria (tj. zdarzenie losowe) przybierała różnorodne oblicza, od śmierci osoby bliskiej, po utratę praw do lokalu mieszkaniowego. Wyrok i/lub przestępstwo jako przyczyna bezdomności były wskazywane w 7,7% wywiadów, a przewlekła choroba w 3,3%. Tylko jedna osoba stwierdziła, że bezdomność jest konsekwencją wolnego wyboru (co de facto podważa często lansowany pogląd o bezdomności jako „świadomym" (*sic!*) wyborze)[8]. W tym miejscu warto również dodać, że aż 93,4% bezdomnych zadeklarowało chęć poprawy własnej sytuacji życiowej, co może sugerować, że sytuacja osób bez dachu nad głową nie przypomina sielankowego życia buntowników (nawet jeżeli uwzględnimy fakt, że większość przebadanych bezdomnych znalazła pomoc w instytucjach do tego powołanych).

[8] Wedle badań naukowców z Uniwersytetu Warszawskiego prowadzonych z osobami, które pracują w placówkach dla bezdomnych, jeden z respondentów stwierdził: „Pierwsza żelazna zasada to to, że nie ma bezdomnych z »wyboru«. To tak jakby ktoś był chory na raka z wyboru, bo pali papierosy. To jest bzdura" (Frieske, 2001, s. 13).

Na pytanie *Czy otrzymał/a Pan/i pomoc od organizacji do tego powołanych?* 91,2% osób bezdomnych odpowiedziało twierdząco, a zaledwie 8,8% przecząco. Formy pomocy, o której mówili respondenci, bardzo różniły się od siebie. Były to noclegi (jednostkowe lub zakwaterowanie na dłuższy okres), posiłki, odzież, wsparcie finansowe, kursy doszkalające itp. Część osób bezdomnych negatywnie odpowiadała na pytanie o pomoc ze strony jakichkolwiek organizacji, choć wywiad przeprowadzany był np. w hostelu dla bezdomnych lub przed jadłodajnią Caritasu. Była to prawdopodobnie konsekwencja onieśmielenia i zakłopotania danych osób w obliczu pytań stawianych przez badacza, którego widzi się po raz pierwszy w życiu. Inni z kolei, udzielając przeczącej odpowiedzi na to pytanie, demonstrowali swoje rozgoryczenie z faktu nie tyle znalezienia się w obecnej bardzo trudnej sytuacji, co raczej z braku perspektyw czy kompleksowej pomocy.

SPÓŁDZIELNIE SOCJALNE W OCENIE OSÓB BEZDOMNYCH

Idea spółdzielni socjalnych (*social co-operative*) została zbudowana na fundamencie niesienia pomocy osobom podlegającym marginalizacji. Posługując się fragmentem ustawy, moglibyśmy dodać, że główną rolą tych form organizowania ludzi (w ramach tzw. ekonomii społecznej) zagrożonych wykluczeniem powinna być działalność na rzecz „społecznej reintegracji jej członków, przez co należy rozumieć działania mające na celu odbudowanie i podtrzymanie umiejętności uczestniczenia w życiu społeczności lokalnej i pełnienia ról społecznych w miejscu pracy, zamieszkania lub pobytu". Mało tego, w tym samym akcie prawnym wspomina się o „zawodowej reintegracji jej [tj. spółdzielni socjalnej — *M.B.*] członków, przez co należy rozumieć działania mające na celu odbudowanie i podtrzymanie zdolności do samodzielnego świadczenia pracy na rynku pracy — a działania te nie są wykonywane w ramach prowadzonej przez spółdzielnię socjalną działalności gospodarczej" (Ustawa z dnia 27 kwietnia 2006 r. o spółdzielniach socjalnych, Dz.U. z dnia 5 czerwca 2006 r.).

Wykres 15. Znajomość spółdzielni socjalnych

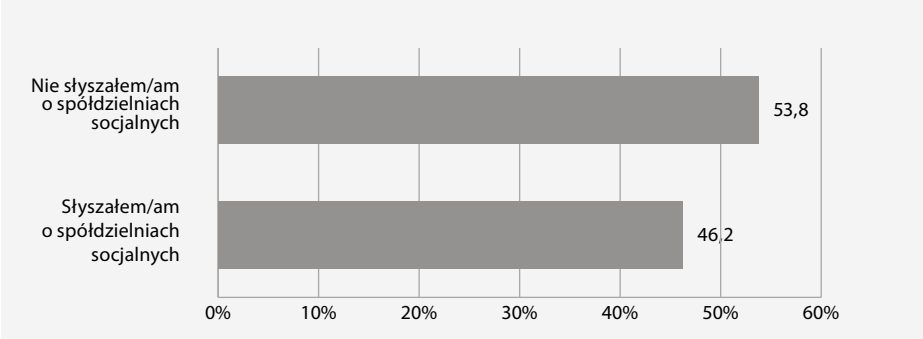

Taka wykładnia tego, czym są spółdzielnie socjalne, koresponduje w najwyższym stopniu z założeniami badania, w którym zakłada się zasadnicze znaczenie stosunków własności siły roboczej grup zagrożonych wykluczeniem dla obrazu całej struktury socjoekonomicznej. Tym bardziej warto zaznaczyć, iż ponad połowa przebadanych osób bezdomnych (53,8%) nie słyszała w ogóle o spółdzielniach socjalnych. Jest to tym bardziej zdumiewające, gdyż przecież 62,6% poddanych badaniu znajdowało się w różnych instytucjach, które powinny szerzyć tego rodzaju wiedzę (która na pewno nie zaszkodzi, a może pomóc osobom wykluczonym w powrocie do normalnego życia).

Jeszcze bardziej niepokojące dane płyną z odpowiedzi na pytanie dotyczące zainteresowania osób bezdomnych uczestnictwem i pracą w spółdzielniach socjalnych (dla tych respondentów, którzy nie posiadali żadnej wiedzy (bądź tylko cząstkową) na temat spółdzielni, osoby przeprowadzające wywiady przedstawiały główne założenia tej formy organizacji pracy).

Uzyskane wyniki pokazują, że ponad połowa indywiduów bez miejsca stałego zamieszkania (52,7%) stwierdziła, że nie jest zainteresowana partycypacją w spółdzielniach socjalnych. Pozytywną deklarację złożyło 39,6% badanych, a 7,7% nie potrafiło jednoznacznie określić swojego stanowiska w tej sprawie.

Poza brakiem wiedzy ponad połowy respondentów na temat spółdzielni socjalnych warto doprecyzować kontekst braku zainteresowania tą formą zrzeszania osób marginalizowanych. Niektórzy bezdomni nie wyrażali poparcia dla swojej akcesji do spółdzielni socjalnych ze zrozumiałych powodów, ponieważ np. posiadali pracę, liczyli na przyznanie renty

bądź mieli ambicję usamodzielnienia się lub wyjazdu. Część po prostu nie wierzyła we własne siły (alkoholizm lub przewlekła choroba), a pojedyncze osoby „nie wierzyły w skuteczność" tej formy prawnej lub obawiały się niskich zarobków.

Wykres 16. Zainteresowanie uczestnictwem w spółdzielniach socjalnych

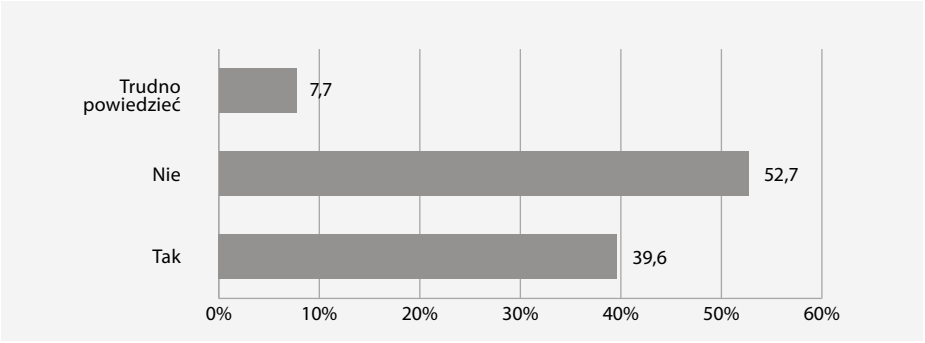

Powyższe zastrzeżenia wydają się racjonalne, a sporą część z nich można by rozwiać poprzez odpowiednią akcję informacyjną. Niemniej jednak wśród bezdomnych odmawiających chęci przystąpienia do spółdzielni socjalnych były także takie osoby, które oprócz tego, że dobrze orientowały się w tej materii, to miały negatywne zdanie na ich temat (na skutek własnych bądź cudzych doświadczeń). Już samo pojawienie się takich głosów powinno być sygnałem ostrzegawczym dla osób i instytucji zajmujących się spółdzielniami socjalnymi, gdyż historia tego typu organizmów prawnych jest niezwykle krótka (właściwie zaledwie kilkuletnia[9]).

PODSUMOWANIE

Reasumując wyniki badania dotyczącego osób bezdomnych z Poznania, warto dokonać tego na dwóch poziomach. Za pierwszy poziom niech posłuży nam warstwa diagnozy, a za drugi — próba sformułowania określonych wytycznych, które mogłyby zostać zaimplementowane (lub chociaż częściowo wykorzystane) w praktycznych zmaganiach z problemem bezdomności.

[9] Pierwsze spółdzielnie socjalne powstały w Wielkopolsce w 2005 roku.

Proponuję podejść do zagadnienia diagnozy społecznej nietypowo, tzn. poprzez charakterystykę trzech typów błędów (tzw. błędy rozumowania), które osłabiają jej potencjał heurystyczny. Zacznijmy od błędu atrybucji, którego istota polega na „przypisywaniu jednostce diagnostycznej — gatunkowi lub typowi — cech, których nie posiada" (Ziemski, 1973, s. 225).

Potoczne lub — jak mógłby powiedzieć ktoś — zdroworozsądkowe charakterystyki osób bezdomnych wyglądają mniej więcej tak: „»lumpy, menele, kloszardzi«, »sami sobie winni«, »alkoholicy«, »złodzieje«, »nic nie warci«, »brudni«, »zdegenerowani«. Można się także spotkać z opiniami, iż stanowią margines społeczny, są wyrzutkami, że powinniśmy się ich wstydzić, bać, że budzą wstręt i inne negatywne emocje. Spośród aktywności osób bezdomnych poza piciem alkoholu wymieniane są: zbieranie puszek, grzebanie w śmietnikach, żebranie i zaczepianie »porządnych obywateli«" (Nowakowska, 2007, s. 42).

Z danych uzyskanych od poznańskich bezdomnych wynika, że faktycznie alkoholizm (czy bardziej ogólnie nałóg) jest jednym z najważniejszych korelatów bezdomności (prawie 22% respondentów jako pierwszą przyczynę bezdomności wskazało nałóg, a w sumie 41,8% indywiduów deklarowało posiadanie problemu z tego typu używkami). Kilka osób zajmowało się też zbieraniem złomu (5,5%) lub żebraniem (15,4%), ale dużym nadużyciem jest ograniczanie aktywności ludzi bez dachu nad głową do wyłącznie tych aktów. Z przeprowadzonego badania wynika jasno, że zdecydowana większość ankietowanych pragnie poprawić swoją sytuację życiową, dlatego w tym celu podejmuje terapie odwykowe, doszkala się i szuka pracy. Nie można bagatelizować także tego, że 28,6% opiniodawców wśród przyczyn bezdomności wskazało właśnie utratę zatrudnienia.

W tym miejscu wskazana jest także próba odpowiedzi na pytanie postawione uprzednio — dlaczego tak duży odsetek osób bezdomnych nie posiada pracy, mimo że ich zawody wyuczone i ukończone kursy zdają się wychodzić naprzeciw zapotrzebowaniom rynku (o chęciach podjęcia zatrudnienia nie wspominając). I dochodzimy w ten sposób do tego, od czego wyszliśmy — próby socjoekonomicznego zdefiniowania bezdomności, która byłaby użyteczna (poręczna) w wyjaśnianiu tego rodzaju kwestii. Kazimierz Frieske stwierdził dosadnie: „Nie potrafimy oszacować populacji ludzi bezdomnych — bo nie potrafimy klarownie odpowiedzieć na pytanie, kim jest człowiek bezdomny" (2001, s. 15).

I znów okazuje się, że — jak zwykł mawiać John Maynard Keynes — „najbardziej praktyczną rzeczą jest dobra teoria" (por. Kozyr-Kowalski,

2000, s. 15), stąd możemy określić bezdomność jako „nie tyle brak dachu nad głową, ile brak umiejętności społecznych pozwalających na funkcjonowanie w strukturach zorganizowanego społeczeństwa, niedostatek przezorności czy treningu umożliwiającego sprostanie odpowiedzialności za własne decyzje" (Frieske, 2001, s. 9-10).

Drugi rodzaj błędów rozumowania „polega na niezupełnej eliminacji, nieuwzględnieniu przy różnicowaniu jakiegoś ważnego typu albo gatunku. Wtedy czasami całe rozpoznanie bywa błędne" (Ziemski, 1973, s. 225).

Otóż badacze zjawiska bezdomności bardzo często albo nie dostrzegają zróżnicowania osób bezdomnych (dodajmy na „instytucjonalnych" i „nieinstytucjonalnych"), albo bagatelizują ów podział. Wspomniałem o dwóch wymiarach bezdomności, ponieważ są one niezwykle (analitycznie) użyteczne przede wszystkim dla zrozumienia tego, z jak wewnętrznie skomplikowanym zjawiskiem społecznym mamy do czynienia. Wywiady kwestionariuszowe wśród poznańskich instytucjonalnych i nieinstytucjonalnych bezdomnych były realizowane nie po to, by pokazać dwa oblicza jednego fenomenu, ale li tylko po to, aby mieć pełniejszy obraz jednego wielowymiarowego i powszechnego zjawiska. Odrzucić należy także takie argumenty, w których orzeka się, iż „przeprowadzenie pełnych wywiadów kwestionariuszowych, np. na dworcu, jest z wielu względów niewykonalne" (Przymeński, 1998, s. 270). Nasze badanie pokazało, że przy odrobinie zaangażowania jest to wykonalne, a próba zawierająca obie kategorie osób bezdomnych jest bardziej rzetelna i przystająca do rzeczywistości niż oparta tylko na instytucjonalnym komponencie (a przez to całe badanie bardziej wartościowe).

I w końcu ostatni z błędów, określany jako błąd fałszywej przyczyny, bazujący „na przyjęciu jako przyczyny czynnika, który nie wywołuje badanych następstw" (Ziemski, 1973, s. 225).

Doświadczenia warszawskich badaczy problemu bezdomności doprowadziły do asercji, iż „stereotyp łączenia bezdomności z ubóstwem tak skrajnym, że — w skali kraju — zupełnie wyjątkowym i sprzęgniętym wyłącznie z mniej czy bardziej wyraźnymi, indywidualnymi deficytami jest jawnie fałszywy" (Frieske, 2001, s. 14)[10]. Badanie na temat poznań-

[10] „Bezdomność dość płynnie łączy się z mniej czy bardziej skrajnym ubóstwem, ale warto zdawać sobie sprawę, że i ubóstwo ma swoje rozmaite postaci — czasem jest prostą formą niedostatku, czasem brakiem dostępu do zasobów pomocy społecznej, czasem zaś nieumiejętnością wykorzystania — zazwyczaj nader skromnych — zasobów, jakie można uzyskać realizując indywidualne uprawnienia" (Frieske, 2001, s. 13).

skich bezdomnych w kontekście analizy cech ich siły roboczej pokazało pewien ciekawy fenomen, o którym była mowa (spora część osób bez dachu nad głową posiada realnie poszukiwane kwalifikacje, a mimo to nie może znaleźć zatrudnienia). Za fałszywą przyczynę tego fenomenu uznałbym stereotypowe postrzeganie bezdomnych jako intencjonalnych „nierobów", którzy za wszelką cenę unikają jakiejkolwiek pracy, chcąc być beneficjentami systemu socjalnego. Z przytoczonych wcześniej danych wynika, że niespełna co ósmy badany utrzymuje się z pomocy społecznej, a co jedenasty z organizacji dobroczynnych. Z zasiłku dla bezrobotnych utrzymuje się 4,4% ankietowanych.

I w tym miejscu przejdźmy płynnie do wymiaru praktycznego. Jeżeli nałóg jest tak ważnym korelatem zjawiska bezdomności, to planując różnego rodzaju pomoc społeczną, powinno się zwrócić więcej uwagi na ten właśnie czynnik (np. rozpoczęcie terapii odwykowej jako element niezbędny do uzyskania wsparcia instytucjonalnego, co zresztą (niesystemowo) próbuje się wprowadzać w niektórych organizacjach pomocowych).

Szczególną uwagę należy zwrócić na sytuację kobiet, gdyż średnia długość pozostawania bez pracy jest w tej grupie dwukrotnie większa niż w przypadku bezdomnych mężczyzn (64,1% wobec 32,1%). Jest to tym bardziej istotne, że w instytucjach niosących pomoc bezdomnym znajdują się także kobiety z dziećmi. Brak zatrudnienia i szerszego wsparcia dla matek samotnie wychowujących dzieci nie dość, że ogranicza szanse życiowe potomstwa, to prowadzi w linii prostej do zjawiska deprywacji tychże. To z kolei łączy się z reprodukowaniem nierówności i zwiększaniem szans na powielenie tych dysfunkcjonalnych biografii (możemy za Foucaultem powiedzieć o ludziach jako produktach instytucji, w której poprzez otoczenie uczą się bezradności i powielania niewydolnych wzorców).

Truizmem byłoby na podstawie uzyskanych danych (86,8% poznańskich bezdomnych nie ma pracy) sugerować wypracowanie planu zatrudnienia tychże, gdyż byłaby to czysta demagogia. Natomiast zupełnie realne wydaje się przeprowadzenie akcji informacyjnej na temat zasad funkcjonowania spółdzielni socjalnych (53,8% nigdy nie słyszało o tej formie przedsiębiorstwa). Spółdzielnie socjalne nie rozwiążą problemu bezdomności w ogóle, ale mogą pomóc tym spośród wykluczonych, którzy mają na tyle determinacji i umiejętności społecznych, by zrobić użytek z posiadanej przez nich siły roboczej (przeprowadzone rozmowy z bezdomnymi po-

twierdziły, że 39,6% osób badanych deklarowało chęć uczestnictwa w spółdzielniach socjalnych). Ponadto, spółdzielnie socjalne są tą formą przedsiębiorczości, która jest dedykowana m.in. osobom bezdomnym (jako zagrożonym wykluczeniem), a przecież bez wiedzy o takiej formie aktywności zawodowej wśród najbardziej zainteresowanych nie przekonany się o jej skuteczności (tym bardziej że ta forma prawna w Polsce jest wciąż *in statu nascendi*).

BIBLIOGRAFIA

Abucewicz-Szcześniak M., *Bezdomność we współczesnej literaturze przedmiotu*, „Polityka Społeczna", 2001, nr 1, 15-23.

Biuletyn Statystyczny Poznań, Rok XIX, Nr 1, I kwartał 2010.

Dziennik Ustaw 2006 r. Nr 94, poz. 551.

Dziennik Ustaw 2008 r. Nr 115, poz. 728.

Frieske K.W., *O potrzebie de-instytucjonalizacji bezdomności*, „Polityka Społeczna", 2001, nr 1, 9-15.

Kozyr-Kowalski S., *Socjologia, społeczeństwo obywatelskie i państwo*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2000.

Meert H., Edgar B., Doherty J., *Towards an Operational Definition of Homelessness and Housing Exclusion*, The ENHR International Housing Conference (2-6.07.2004), Cambridge 2004.

Mendel M., *Społeczeństwo i rytuał. Heterotopia bezdomności*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007.

Nowakowska A., *Społeczne postrzeganie bezdomności. Zjawisko stereotypizacji*, [w:] M. Dębski, K. Stachura (red.), *Oblicza bezdomności*, Wydawnictwo Bernardinum, Gdańsk 2007.

Olech P., *Aktywizacja zawodowa osób bezdomnych*, Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych, Warszawa 2006.

Oliwa-Ciesielska M., *Piętno nieprzypisania. Studium o wyizolowaniu społecznym bezdomnych*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2004.

Poławski P., *Obrazy bezdomnych i bezdomności. Instytucjonalizacja reakcji na problem społeczny*, „Polityka Społeczna", 2001, nr 1, 5-9.

Program wsparcia osób bezdomnych na lata 2008-2011, Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Gdyni, 2008.12.08.

Przymeński A., *Bezdomni i społeczne podłoże bezdomności na przykładzie Poznania*, [w:] J. Włodarek (red.), *Między przeszłością a przyszłością. Szkice o socjologii i społeczeństwie polskim w dobie przemian ustrojowych*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1998.

Tittenbrun J., *Struktura klasowo-stanowa społeczności Poznania*, Wydawnictwo NAKOM, Poznań 2010.

Tittenbrun J., *Małe jest piękne? Stosunki własności siły roboczej w sektorze małych i średnich przedsiębiorstw*, Wydawnictwo MyBook, Szczecin 2009.

Woźniak Z., Cichocki R., Jabkowski P., Siatkowski A., *Jakość życia mieszkańców Poznania zagrożonych marginalizacją i wykluczeniem społecznym (badania wybranych kategorii wysokiego ryzyka wykluczenia)*, Centrum Badania Jakości Życia UAM, Poznań 2009.

Ziemski S., *Problemy dobrej diagnozy*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1973.